Cena 2 zł.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK I | Łódź, czwartek 19 września 1946 roku | Nr 242

Cudowna broń

Amerykanie rozpisują się o nowych rodzajach broni, groźniejszej niż bomba atomowa...

W chwili, gdy mówi
się o pokoju,
Amerykanie
ciągle się zbroją.

Mało im broń jest
mieć atomową
oni chcą nową
mieć dodatkowo.

Piszą w gazetach
i wychwalają,
że śmiercionośne
narzędzia mają.

A ten co czyta
łzę czuje w oku:
czy tak wyglądać
miałby ten pokój?...

Dr Wist

Głos Polski na Radzie Bezpieczeństwa

Nowe „Monachium"

może spowodować nieobliczalne następstwa. — Sprawa Grecji wymaga podjęcia zdecydowanej akcji

Rada Bezpieczeństwa w Nowym Jorku rozpatruje nadal **skargę przeciw Grecji.** Na ostatnim posiedzeniu, któremu przewodniczył delegat *ZSRR*, amb. Gromyko, **głos zabrał przedstawiciel Polski, prof. Oskar Lange.**

W swoim przemówieniu, **amb. Lange ostrzegł Radę przed połowicznym załatwieniem sprawy** i podkreślił, że **realne i stanowcze kroki celem zapobieżenia konfliktowi zbrojnemu na Bałkanach, muszą być przez Radę jak najrychlej podjęte.**

W dalszym ciągu delegat Polski zaznaczył, że Polacy bynajmniej nie zapomnieli o pomocy, jakiej W. Brytania udzieliła Grecji w walce przeciwko Hitlerowi, jednak to **nie usprawiedliwia w żadnym względzie sytuacji, jaka się obecnie wytworzyła. Sytuacja ta** — powiedział z naciskiem amb. Lange — **sprzyja rozwojowi faszyzmu w Grecji,** a jednostronne poparcie, udzielane przez Brytyjczyków greckim **elementom monarchistycznym,** może się stać **niebezpieczne dla pokoju światowego.**

Stosowana dotąd polityka „patrzenia przez palce", ustępliwość i niechęć do podejmowania zdecydowanej akcji wywołują wrażenie, że **cień Monachium ciągle jeszcze pokutuje, grożąc poważnymi następstwami.**

Nowe Monachium — oświadczył prof. Lange — **ujawniło się szczególnie w ostatnich zakusach niektórych mężów stanu na zachodnie granice Polski.**

Delegat Polski wezwał Radę Bezpieczeństwa do poparcia wniosku Ukrainy w **duchu jedności między narodami sprzymierzonymi.**

Wzruszające!

Minister brytyjski „współczuje" bezdomnym robotnikom

Brytyjski minister zdrowia oświadczył, że wprawdzie bardzo „współczuje" bezdomnym londyńczykom, ale nie może pozwolić na zajmowanie lokali siłą, bowiem to by do niczego dobrego nie doprowadziło.

Ci „squatterzy", którzy na mocy wyroku eksmisyjnego zostaną pozbawieni dachu nad głową, otrzymają „tymczasowe schronienie w domach wypoczynkowych".

Agenci Bevina w Iranie

Przygotowywali spisek przeciw suwerenności tego kraju

Jak donoszą z Teheranu na odbytej tam konferencji prasowej **minister pracy i propagandy Iranu Muzaffar Firuz** podał dziennikarzom do wiadomości rewelacyjne szczegóły **spisku antyrządowego uknutego przez przywódców szczepów bahtiaryjskich.**

Przedstawione rządowi dokumenty demaskują rokowania przywódców szczepów bahtiaryjskich **z agentami angielskiego wywiadu.** Spiskowcy wypełniając **zlecenie agentów Bevina** mieli zamiar wywołać **bunt w garnizonie ispahańskim i** w wyniku powstania opanować Ispahan. Po zajęciu miasta, miano **wymordować przywódców partii ludowej,** a następnie **zawładnąć Kermanem i Chusistanem.**

Opinia irańska ostro występuje **przeciwko planom oderwania od Iranu na rzecz Anglii prowincji Chusistanu, Kermanu i Ispahanu.**

Dzienniki irańskie domagają się **odwołania zdemaskowanych agentów brytyjskich przez rząd angielski** celem zapobieżenia na przyszłość **zamachom na suwerenność Iranu.**

Prasa wysuwa również **żądanie publicznej rozprawy sądowej nad spiskowcami.**

Faszyzm w Anglii

rozwija swą działalność

Z Londynu donoszą, że faszyści angielscy, którzy przycichli od czasu wojny, znów wznawiają swą działalność. Pod płaszczykiem „klubu książki" organizują swoje siły i rozpoczynają propagandę faszystowską.

Jak wiadomo, osławiony przywódca faszystów angielskich, Moseley, więziony podczas wojny, znajduje się obecnie na wolności i posiada całkowitą swobodę działania.

Z pomocą USA

Czang-Kai-Szek zbroi się

Prasa szanghajska donosi, że trzy czwarte wydatków rządu Kuomintangu idzie na potrzeby wojenne. Minister obrony narodowej generał Pai-Ksun-Hsi był obecny na manewrach jednostek spadochronowych w Nankinie. Dokonał on również przeglądu innych oddziałów Kuomintangu w Nankinie.

Zbrojenia reakcyjnego rządu chińskiego są czynione z wydatną pomocą USA.

Zamieszki w koloniach

holenderskich

W Curacao (kolonia holenderska w Antylach) miał miejsce nieudany zamach stanu, przeprowadzony przez czynniki wojskowe. Zamieszki trwały około dwóch godzin, przy czym dwaj oficerowie zostali zabici, a kilkanaście żołnierzy odniosło rany. Przypuszczalnie nieudany zamach stanu ma związek ze zbliżającymi się wyborami.

Angielscy oficerowie

oskarżeni o „szaber"

We Włoszech aresztowano 3 brytyjskich oficerów pod zarzutem nielegalnego dysponowania zabranym materiałem nieprzyjacielskim. Nie udowodniono im jeszcze winy, jednakże zostali oni skierowani do ścisłego aresztu w Neapolu.

Konstytucja francuska

będzie poddana plebiscytowi

Donoszą z Paryża że zgromadzenie konstytucyjne zakończyło już prace nad projektem nowej konstytucji francuskiej.

Dnia 23 września odbędzie się w zgromadzeniu głosowanie nad tym projektem. Następnie projekt poddany będzie głosowaniu w referendum ludowym, które odbędzie się 13 października.

Korzystny traktat

zawarły Anglia i Francja

Angielsko-francuski traktat handlowy został podpisany, co powitano z wielkim zadowoleniem zarówno we Francji, jak w Wielkiej Brytanii. „Matin" pisze, że traktat ten obejmuje więcej niż zwykłą wymianę handlową, bo staje się podwaliną stałych przyjaznych stosunków gospodarczych.

Francja będzie zakupywała w Anglii materiały potrzebne dla jej odbudowy zaś Wielka Brytania ma sprowadzać z Francji pewne potrzebne jej towary oraz pewną ilość artykułów luksusowych.

PRZYJAŹŃ U.S.A. z Z.S.R.R.

warunkiem utrwalenia pokoju na świecie. - Wallace potępia dotychczasową politykę Trumana

W dniu wczorajszym prez. Truman przyjął ministra handu Wallace'a. Jak twierdzą, prezydent ma poinformować ministra handlu, że **będzie mógł pozostać w rządzie pod warunkiem, iż zaprzestanie wygłaszania przemówień na temat polityki międzynarodowej.**

Sytuacja min. Wallace'a skomplikowała się wskutek **listu, wystosowanego przezeń do prez Trumana.** Prezydent odmówił opublikowania tego listu, który zawiera propozycję, aby Stany Zjednoczone **ustąpiły żądaniom Związku Radzieckiego w sprawie bezpieczeństwa.**

W wyjątkach listu, które przedostały się do wiadomości publicznej, ogłoszone przez ministerstwo handlu USA **pomimo braku zgody prez. Trumana,** min. Wallace oświadcza:

„Musimy wiedzieć co Związek Radziecki uważa za podstawę swego bezpieczeństwa, a następnie dopiero będziemy mogli budować nowy porządek światowy na zasadzie pokojowej współpracy. **Powinniśmy być przygotowani nawet na udzielenie Rosji słusznej gwarancji bezpieczeństwa.**

Bylibyśmy przerażeni i oburzeni, gdyby ukazała się propozycja radziecka zawierająca projekt umiędzynarodowienia i defortyfikowania Kanału Sueskiego i Panamskiego. **Dla Rosjan Dunaj i Dardanele przedstawiają takie same znaczenie, jak dla Stanów Zjednoczonych Kanał Panamski".**

Związek Radziecki — pisze dalej Wallace — **ma podstawę do tego, aby nie żywić zaufania do Stanów Zjednoczonych,** skoro Wielka Brytania otrzymała pożyczkę, podczas gdy starania Rosjan pozostały chwilowo bez rezultatu. Należy udzielić pożyczki Związkowi Radzieckiemu **jednocześnie z pożyczką dla Wielkiej Brytanii** na podobnych warunkach. Wówczas byłoby dla całego świata jasne, że Stany Zjednoczone **nie zamierzają wykorzystać swych zasobów gospodarczych dla celów politycznych.**

Wallace, kończąc swój list, podkreśla, że przedstawiony przez niego program polityki zagranicznej stanowi **gwarancję pokoju i równocześnie zwiększy wpływy partii demokratycznych w Stanach Zjednoczonych.**

Testament Roosevelta

Blok anglo-amerykański — najwyższym niebezpieczeństwem

W swojej książce, zatytułowanej „Jak on to rozumiał" syn zmarłego prezydenta Elliot Roosevelt pisze, iż ojciec jego opowiadał mu, że najtrudniejszym zadaniem na konferencji teherańskiej było przekonać Stalina, że **Stany Zjednoczone i Wielka Brytania nie stanowią jednego bloku.** „Mam nadzieję, mówił Roosevelt, iż tak nie jest. **Najgorszą rzeczą byłoby, gdyby taki blok miał dojść do skutku po wojnie".**

W innym miejscu Elliot mówi, iż **zmarły prezydent nie miał zaufania do przedstawicieli departamentu stanu,** podejrzewając ich o solidaryzowanie się **z poglądami Churchilla.**

Po raz trzeci na tronie

Jerzy II wraca na tron wbrew woli narodu. — Od zamierzchłych czasów ani jeden król grecki nie był Grekiem

Po „plebiscycie" greckim król Jerzy II w najbliższych dniach wstąpi na tron.

Myliłby się ten, kto by przypuszczał, że **monarcha grecki jest Grekiem. Udaje on go tylko, gdyż nie jest nim ani z pochodzenia, ani nawet wyglądem swym go nie przypomina.**

Pod tym względem Grecja ma wyjątkowego „pecha" — **od zamierzchłych czasów ani jeden z panujących w tym kraju królów nie był Grekiem!**

Gdy w 1832 roku, po stuleciach panowania tureckiego w niepodległej już Grecji proklamowana została monarchia — **królem wybrany został książę Otton, syn Ludwika Bawarskiego.** Panował on lat 30, **po czym** w wyniku przewrotu wojskowego **niemiecki król Grecji musiał ustąpić z tronu.**

Po nim na tron grecki wstąpił **książę Wilhelm Jerzy z rodziny Schleswig-Holstein-Sonderburg-Glucksburg.** Króla Wilhelma Jerzego zamordowano w r. 1912 i jego następcą został **Konstantyn, syn księżniczki Olgi, z rosyjskiej dynastii Romanowych.**

Król pokąsany przez małpę

Konstantyn poślubił księżniczkę Hohenzollern, siostrę Kaizera i z małżeństwa tego narodził się właśnie Jerzy — obecny „monarcha" Grecji.

Nie od razu jednak po pierwszej wojnie objął Jerzy tron Grecji.

Ojca jego Konstantyna państwa alianckie **nie dopuściły do tronu w Grecji, uważając go za zbyt wielkiego przyjaciela Kaizera.** Wybór wówczas padł na młodszego syna Konstantyna — Aleksandra. Niedługo jednak panował Aleksander. **W trzy lata później zmarł on w tragicznych okolicznościach — pokąsany przez olbrzymią małpę w zwierzyńcu.**

Na tron wraca Konstantyn, nie długo jednak na nim zasiada. Wplątał bowiem kraj swój w nieszczęsną wojnę w Azji Mniejszej i **został wygnany z Grecji.**

Debiut Jerzego i... wygnanie

Wtedy właśnie **po raz pierwszy wstąpił na tron Grecji Jerzy II.**

Z miejsca nowoupieczony monarcha wdaje się w kabałę, która się dla niego nieprzyjemnie kończy. Pierwszy rząd podczas jego panowania był **republikański.** Rząd ten postanowiła obalić grupa generałów monarchistów, w **czym im** pomagał **sam król.** Ale rząd złożony głównie ze zwolenników Venizeiosa **nie dał się usunąć i w rezultacie król Jerzy ponosi porażkę i jako banita na okręcie opuszcza teren swego kraju.**

W Grecji proklamowana została republika, był to rok 1924.

Wygnany król Jerzy **spędza 11 lat w Londynie,** prowadząc wystawny tryb życia i nie przestając marzyć o tronie.

Rok 1935. Ówczesny minister wojny gen. Kondylis **dokonywuje przewrotu, przeprowadza plebiscyt i... 97,5 proc. ludności opowiedziało się za monarchią. Jerzy II wraca do swego zamku.**

Powrót i przewrót stanu

Panowanie swe rozpoczął (drugie z rzędu) od urządzenia wyborów do parlamentu, które dały przytłaczającą większość... **partiom republikańskim.** Było to zaledwie trzy miesiące po „plebiscycie" Kondylisa.

Cóż robić? Jerzy II czuje się bardzo niepewnie. Zwraca się po radę do faszysty greckiego Metaxasa, przywódcy partii monarchistycznej, który mu **doradza nowy przewrót stanu.**

Jerzy wyraża aprobatę i 4 sierpnia 1936 roku w wyniku przewrotu faszystowskiego **Metaxas zostaje dyktatorem, znosi konstytucję i rozwiązuje parlament.**

Mijają lata. Niemcy zajmują Grecję. Jerzy II udaje się do Londynu, **jako głowa okupowanego państwa.** Tutaj niewątpliwie zakończyłby swój żywot w spokoju ducha i zapomniany przez doczesnych, **gdyby nie Anglia, która przestraszona wzrostem sił demokratycznych w Grecji, nie wmieszała się do spraw wewnętrznych narodu greckiego.**

Co dalej było — wiemy. **Znowu, jak w roku 1935 przeprowadzony został „plebiscyt" i znowu „większość" narodu wypowiedziała się za monarchią.**

Jerzy II ponownie wraca na tron w**brew woli narodu, by po raz trzeci wziąć berło w ręce... (x)**

Nasze Rady

RENA Z CHEŁMŻY. Niestety, dotychczas nie wynaleziono środka na siwiznę poza... farbą.

*

ŻENIA. Może Centrala Poszukiwania Osób, ul. Daszyńskiego 36 pomoże Pani w odnalezieniu adresu Pani narzeczonego.

*

M. SŁAW. Czy starał się Pan również o pracę w Biurze Mobilizacji Sił Roboczych Przemysłu Włókienniczego? Mieści się ono przy ulicy Piotrkowskiej 51.

*

SMUTNA MARIOLA. Poznali się na wakacjach. On wziął jej adres. Potem był u niej w Łodzi. „Po miłe spędzonych kilku godzinach i małym spacerze — rozstaliśmy się na trzy tygodnie — pisze Mariola — gdyż następnego dnia „On" miał wyjechać na ten właśnie okres czasu. Odszedł z przyrzeczeniem, że po powrocie zaraz do mnie przyjedzie. Tymczasem minęło już trzy tygodnie, a jego nie ma...".

Droga Mariolo — wierzymy, że czeka Pani z utęsknieniem na swego ukochanego, jednak, niestety nic innego Pani zrobić nie może, jak... czekać. Jeżeli „On" Panią kocha — zjawi się niewątpliwie. Jeżeli zaś sentyment do Pani był tylko sprawą przelotną — musi Pani przeboleć ten zawód, bo „On" pomimo obietnicy — nie przyjedzie. Kobieta nie może wykazywać inicjatywy tam, gdzie nie jest zupełnie pewna wzajemności.

*

MARYLA. W czasie okupacji miała Pani narzeczonego, któremu przyrzekła Pani, że będzie na niego czekała. Został on zabrany do obozu karnego w 1943 r. i od tej chwili nie ma Pani od niego żadnych wiadomości. Teraz poznała Pani kogoś innego, kto pragnie Panią poślubić. Nie wie Pani co począć?

Przede wszystkim niech się Pani stara dowiedzieć, co stało się z Pani narzeczonym. Przez Czerwony Krzyż, albo przez Centralę Poszukiwania Osób, Daszyńskiego 36. Może narzeczony Pani ułożył już sobie inaczej życie, a może w ogóle nie żyje.

Rejestracja żołnierzy

b. armii polskiej we Francji

Rejonowa Komenda Uzupełnień Łódź Miasto podaje do wiadomości żołnierzy b. armii polskiej we Francji (armia gen. Sikorskiego), że w dniach od 17 do 21.9.1946 r. w godz. 9—13-ej w lokalu RKU Łódź-miasto ul. Pomorska 18, I piętro *urzęduje objazdowa komisja demobilizacyjna, która załatwia sprawy związane z demobilizacją tych żołnierzy.*

Wzywa się wszystkich zainteresowanych do zgłoszenia się do wym. Komisji w podanym terminie.

Obuwie dziecinne

na kartki sierpniowe

Na karty żywnościowe „Dz" z miesiąca sierpnia rb. wydawane będzie obuwie dziecinne.

Nr. odcinka, cenę i termin wydawania obuwia podamy w dodatkowym ogłoszeniu.

Codzienna nowelka „Expressu"

Dama i fryzjer

— Pani jakoś umilkła, droga przyjaciółko — rzekł gość. Cóż się stało?

— Jestem tylko smutna. Tak, smutna...

— Niech mi pani opowie, co panią gnębi, jeśli uważa pani, że godny jestem jej zwierzeń.

Dama uśmiechnęła się boleśnie, i trzeba przyznać, że wyglądała pięknie z tym wyrazem twarzy. Bezmyślnie łyknęła nieco herbaty, odstawiła szklankę, obiema rękoma pogładziła miedziane włosy, ściągając skórę na czole i uwydatniając swój piękny profil, poczem zaczęła:

— Czy słyszał pan już od jakiejś kobiety, co to znaczy pójść do fryzjera? Męką jest już oczywiście wizyta u dentysty, ale u fryzjera jest jeszcze gorzej! Obcy człowiek zbliża się do nas, czuje się jego oddech, zapach taniej wody kolońskiej, widzi się dokładnie jego skórę, każdą zmarszczkę, każdy pryszczyk na twarzy. Przebiera palcami w moich włosach, masuje mnie, jestem skazana na całkowitą uległość względem niego. Przymykam oczy. Potem staje się to najgorsze, najpodlejsze, to przebieranie palcami we włosach. Ten masaż działa denerwująco. Ostatecznie człowiek jest maszyną, której nie można tak łatwo zatrzymać. Napinam nerwy do ostatecznych granic, ale — napróżno! Mechanizm działa dalej i pod wpływem jego mimowolnych dotknięć, czuję się kobietą. W dodatku taki fryzjer zabawia swe klientki konwersacją: „Czy łaskawa pani idzie dziś do teatru?". „Ale łaskawa pani ma cudowne włosy". To jest męka, okropna męka, co tydzień to samo!

Dama przerwała i na chwilę spojrzała na swego gościa, który powiedział w tej chwili:

— Jak bardzo jest pani wrażliwa, droga przyjaciółko!

— Przed kilku miesiącami — ciągnęła dalej — wstąpiłam przypadkowo do zakładu fryzjerskiego, mieszczącego się w odległej dzielnicy, gdyż tam miałam do załatwienia kilka spraw. Wprowadzono mnie do kabiny i poproszono bym zaczekała. Nagle ujrzałam w lustrze pomocnika fryzjerskiego, który miał się mną zająć. Miał pożółkłą cerę, gładko uczesane ciemne włosy i smutne ciemne oczy. Ruchy jego były powolne, lecz pewne i śmiałe. Dotykał mnie tak pieszczotliwie, jak nigdy dotąd żaden człowiek. Nie używał żadnych perfum, ręce jego były zimne i suche. Nie mówił ani słowa. Nie słyszałam, aby kiedykolwiek mówił. Co piątek wstępowałam do tego zakładu fryzjerskiego, jakkolwiek był on oddalony od mego mieszkania. Pomocnik fryzjerski czekał już na mnie, kłaniał się nisko i zdejmował mi płaszcz. Nie drgnął nawet, kładąc swe ręce na me ramiona, był zawsze dyskretny, rzeczowy, śmiały. Były to najmilsze pieszczoty, jakich kiedykolwiek doznawałam w życiu. Siedziałam zawsze z przymkniętymi oczyma, a przez jego palce spływał na mnie elektryczny prąd. Gdy chwilami otwierałam oczy, spotykały się nasze spojrzenia. Mam wrażenie, że on mnie kochał.

Urwała na kilka sekund, poczem opowiadała dalej:

— Przed kilku tygodniami do kabiny wszedł inny pomocnik. Zapytałam o Wacława. Wiedziałam tylko, że nazywa się Wacław — ładne imię prawda? — Oświadczono mi, że jest chory. Następnym razem powiedziano mi to samo, że jest chory, bardzo chory. Pomyślałam, że leży pewno gdzieś w zimnej izdebce, na poddaszu, sam jeden i tęskni. Chciałam go odwiedzić — miałam zamiar naprawdę pójść do niego — ale mam zawsze tyle spraw do załatwienia, zresztą nie wypadało zapytać o jego adres w zakładzie fryzjerskim. Dziś byłam tam znowu. Powiedziano mi, że on umarł.

Dlaczego doń nie poszłam? Może nikogo tak nie kochałam, jak tego młodzieńca, którego głosu nigdy nie słyszałam i któremu na imię było Wacław. Oczywiście, że wszystkiemu winne były nasze idiotyczne konwenanse i uprzedzenia kastowe — wstyd mi było: że jest tylko fryzjerem! Poszłabym do niego na pewno, przyniosłabym mu kwiaty, siadłabym przy jego łóżku, całując jego blade, drogie ręce. I bylibyśmy szczęśliwi. Nie umarłby na pewno...

Gość ucałował czule jej rękę, którą przez roztargnienie zostawiła w jego dłoni. Rzekł przy tym:

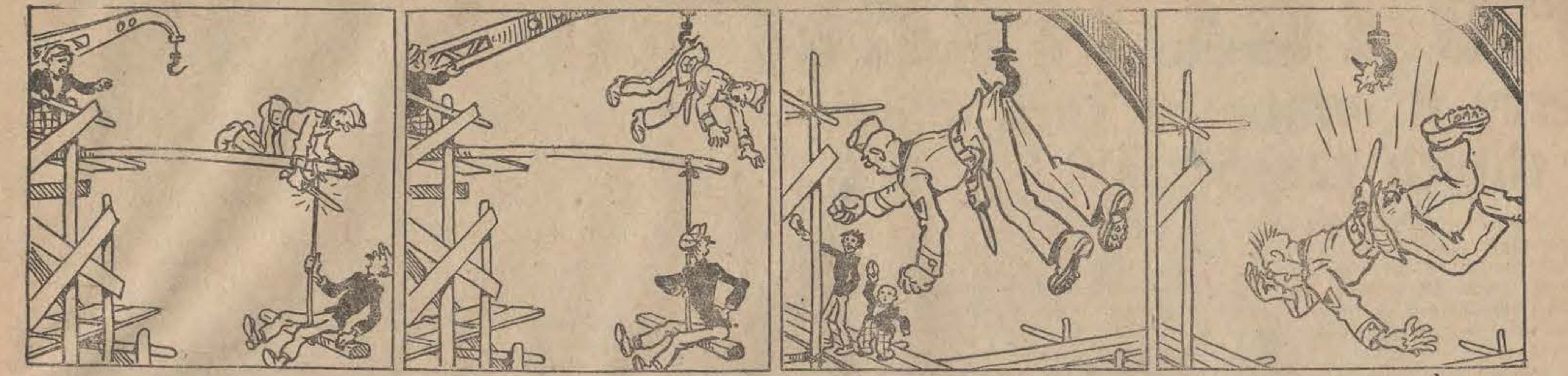
— Pani jest dziwną kobietą. Ale nie powinna pani ufać swej fantazji. Może on miał żonę, z którą żył na wiarę i w izbie szwendało się troje nieślubnych bachorów? Może, leżąc w łóżku nosił kraciastą koszulę i na pani widok powiedziałby: „Ach, to pani! Proszę bardzo, niech pani siada" i nic więcej.

To rzekłszy stanął za jej fotelem i najpierw nieśmiało, a potem coraz pewniej począł gładzić jej miedziane włosy.

Uśmiechnęła się najpierw ironicznie, potem odchyliła w tył głowę i przymknęła oczy. I podczas, gdy jego palce i dłonie dotykały pieszczotliwie jej włosów, rozpłynęła się w jej fantazji postać biednego fryzjerczyka, spoczywającego daleko za miastem na cmentarzu...

M.

WICEK i WACEK (w czasie okupacji)



NIEMIEC: — Teraz będzie kaput!
WICEK: — Ratujcie, narody!...
WACEK: — Idę z pomocą!

NIEMIEC: — Co jest? Puszczać!
WICEK: — Ciekawe, jak zleziel...
WACEK: — Powisi, to skruszeje...

NIEMIEC: — Nie darrrruję!...
WACEK: — Heil, panie wiszący!
WICEK: — Zjeżdżamy windą!

NIEMIEC: — Ratunku! Hilfe! Zdaje się, że spadam! Przecież się rozbiję! Co robić w tym wypadku?

Od Annasza do Kaifasza

Z dniem 15 bm. w myśl zarządzenia Wydziału Aprowizacji i Handlu, minął ostateczny termin rejestrowania kart żywnościowych na miesiąc wrzesień.

Ponieważ wielu obywateli w terminie tym nie zdążyło zarejestrować swych kart z powodów najzupełniej od siebie niezależnych, jak przebywanie w tym czasie na urlopie, czy podróży w sprawach służbowych, choroby itd. — Wydział Aprowizacji i Handlu zdecydował się przedłużyć dla tych obywateli rejestrację i w tym celu wyznaczył 18 sklepów mających rejestrować karty żywnościowe na wrzesień t. zw. „spóźnionym".

I co się okazuje? Gdy spóźnieni obywatele wchodzą do takiego sklepu, otrzymują następującą odpowiedź:

— My pana już nie zarejestrujemy. Wszyscy zgłaszają się do naszego sklepu, jakby był jedyny! Poza nami jest jeszcze 17 innych sklepów, proszę się udać do jednego z nich!

„Spóźniony" obywatel idzie do następnego sklepu, aby... usłyszeć mniej więcej to samo.

Od Annasza do Kaifasza wędrują interesanci, tracąc czas, siły i zdrowie.

Jeżeli Wydział Aprowizacji i Handlu wydaje zarządzenia o przedłużeniu terminu rejestracji i wyznacza sklepy, mające przeprowadzać rejestrację — winien zobowiązać te sklepy, aby przyjęły wszystkich zgłaszających się. Tłumaczenia o „niewielkim personelu" i odsyłanie obywateli ze sklepu do sklepu, jest niczym innym, jak utrudnianiem życia bliźnim! *(ad)*

Chleb na kartki
na trzecią dekadę września

Na karty żywnościowe z miesiąca września rb., *na trzecią dekadę miesiąca, od dnia 21. 9. do dnia 30.9. 46 r. będą realizowane następujące odcinki na chleb.*

Chleb żytni w cenie 2 zł. za 1 kg.

Kat. I na odcinek Nr 3, 10 i 15 po 1 kg. chleba

Kat. II na odcinek Nr 3, 10 i 15 po 1 kg. chleba

Kat. I R. na odcinek Nr 3 i 10 po 1 kg. chleba

Kat. III i N na odcinek Nr 3 po 1 kg. chleba

„MK" pracownicza na odcinek Nr 34 po 2 kg. chleba żytniego,

i na odcinek Nr 35 po 0.5 kg. chleba żytniego.

„MK" rodzinna na odcinek Nr 29 po 2 kg. chleba żytniego.

Wyżej wywołane odcinki na chleb muszą być zrealizowane *do dnia 30 września włącznie.*

„Upiór" porywa ludzi

zuchwałe napady na spółdzielnie. - Po rabunku sprawcy przecięli druty telefoniczne

Do Łodzi nadeszły meldunki o kilku napadach rabunkowych, przy czym uderzającym szczegółem jest, że niemal wszystkie napady *dokonane zostały w tym samym terenie i w kilku z nich przewija się tajemnicza postać o pseudonimie „Upiór".*

Wskazywałoby to, że napady te są *dziełem jednej i tej samej szajki,* która swą zuchwałość posunęła tak daleko, że *nie zawaha się nawet przed zbrodnią i porwaniem człowieka!*

Nocą z 16 na 17 bm. dwaj uzbrojeni osobnicy zatrzymali przejeżdżający przez wieś Zdeszulice, gm. Bełchatówek, powiatu Piotrkowskiego *samochód osobowy, w którym znajdowali się m. in. członek Stronnictwa Ludowego w Łodzi, Ironer oraz inny członek tegoż stronnictwa Wacław Fraj.*

Steroryzowawszy jadących osobnicy *ci zawieźli ich własnym samochodem do wsi Parzniewice tejże gminy, gdzie zabili Wacława Fraja, zaś Ironerowi i szoferowi zawiązali oczy, odjeżdżając w kierunku lasu pod Sulejów. Tam szofer został zwolniony, zaś Ironer uprowadzony w niewiadomym kierunku.*

Władze zarządziły energiczny pościg.

Dzień wcześniej 5 uzbrojonych osobników, uzbrojonych częściowo po cywilnemu, częściowo po wojskowemu, *dokonało napadu na Spółdzielnię Samopomocy Chłopskiej i Urząd Gminny w tejże wsi Parzniewice, zabierając 6.000 złotych gotówką oraz rozmaite towary.*

Po dokonaniu napadu sprawcy dostali się do agencji pocztowej, gdzie *przecięli druty w centrali telefonicznej, przerywając połączenie ze światem.*

W tymże samym powiecie, dnia 14 bm. 3 uzbrojonych osobników w cywilnych ubraniach dokonało napadu rabunkowego na Spółdzielnię we wsi Komorniki, gm. Bogusławice, zabierając 4.200 złotych oraz towary. Sprawcy umknęli w stronę Tomaszowa, *zostawiając na miejscu pokwitowanie z podpisem „Upiór".*

Tajemniczy „Upiór" już nieraz zostawiał wizytówki na miejscu swej bytności i ma on *na sumieniu nie jedną ofiarę.*

Następne napady dokonane zostały 15 bm. *na wójta gminy Brzeźna,* powiat Sieradz ,któremu z kancelarii gminnej zabrano 20.000 złotych, maszynę do pisania, *oraz w gajówce przy wsi Mokra,* gm. Duraczów, pow. końskie, gdzie zabrano 3.500 złotych gotówką.

We wszystkich wypadkach wszczęty został energiczny pościg za sprawcami zuchwałych napadów. (b).

Praca dla zdemobilizowanych

Wszystkie przedsiębiorstwa i urzędy winny nadesłać zapotrzebowania do nowo uruchomionego referatu

Pierwsze zarządzenie o poborze wojskowym w Odrodzonej Polsce, dotyczące rocznika 1925, wydane zostało jednocześnie z zarządzeniem **o demobilizacji roczników starszych, które dotąd pełniły czynną służbę w szeregach Wojska Polskiego.**

Jak obliczono, w Łodzi i na terenie woj. łódzkiego **demobilizacji podlega około 15.000 mężczyzn.**

Urząd Zatrudnienia stanął więc przed **obowiązkiem dania pracy wszystkim zdemobilizowanym, aby jak najprędzej po opuszczeniu szeregów mieli zapewnione środki utrzymania.**

Do rozwiązania tego problemu przystąpiono natychmiast i w sposób energiczny, gwarantujący pomyślne przeprowadzenie akcji.

Ponieważ lokal Urzędu Zatrudnienia przy ul. 28 p. Strzelców Kan. 58 jest zbyt szczupły, aby mógł przepuścić tak wielką ilość zdemobilizowanych, tymbardziej, że w dalszym ciągu frekwencja w Urzędzie Zatrudnienia jest poważna, **w porozumieniu z Towarzystwem Przyjaciół Żołnierza uruchomiono specjalny punkt rejestracyjny dla zdemobilizowanych, który pracuje od dnia wczorajszego i mieści się w lokalu** przy ul. Piotrkowskiej 97.

Jak się przedstawia kwestia zatrudnienia zdemobilizowanych?

Sprawę tę reguluje specjalny dekret, na podstawie którego **wszystkie urzędy, instytucje i przedsiębiorstwa państwowe, samorządowe i prywatne obowiązane są zatrudnić zdemobilizowanych w ilości 5 proc. ogólnego stanu zatrudnienia w danym przedsiębiorstwie.**

A więc zakłady pracy winny bezzwłocznie zgłosić do uruchomionego punktu rejestracyjnego przy ul. Piotrkowskiej **97 odpowiednie zapotrzebowania, zaś punkt rejestracyjny kierować będzie do pracy zdemobilizowanych w miarę napływu zgłoszeń i ich kwalifikacji.**

Na terenie Łodzi i województwa liczba pracujących wynosi około **pół miliona ludzi, to też odliczając nawet małe zakłady i biorąc pod uwagę tylko większe, zatrudniające ponad 20 osób — otrzymamy, że dla każdego zdemobilizowanego praca się znajdzie.**

Trzeba wziąć pod uwagę także i to, że **nie wszyscy zdemobilizowani zgłoszą się po pracę. Około 70 proc. bowiem z nich — to rolnicy, którzy wrócą niewątpliwie na wieś do pracy na roli.**

W każdym bądź razie nikt ze zdemobilizowanych na pracę czekać nie będzie — **wszyscy, którzy pełnili zaszczytną służbę w szeregach Wojska Polskiego zatrudnienie dostaną w pierwszym rzędzie! (o).**

NKM przydziela mieszkania

Radom Zakładowym i instytucjom i to najbardziej potrzebującym

Nadzwyczajna Komisja mieszkaniowa nie przydziela już mieszkań indywidualnie lecz Radom Zakładowym, lub instytucjom, które same przyznają mieszkania najbardziej potrzebującym.

Na ostatnim swym posiedzeniu NKM przekazała 18 mieszkań do dyspozycji poszczególnych Rad Zakładowych. Spółdzielni Spożywców, Elektrowni Łódzkiej, Kuratorium Szkolnego itd.

Decyzje lokalnych Komisji Mieszkaniowych przy Radach Zakładowych i Instytucjach wymagają zatwierdzenia przez Nadzwyczajną Komisję Mieszkaniową, która przeprowadza kontrolę do tychczasowych warunków mieszkaniowych petenta.

W dalszym ciągu odbywa się kontrola mieszkań i zwalnianie mieszkań niesłusznie zajmowanych albo części zbyt dużych mieszkań (o)

Konkurs Szkolny
„Expressu Ilustrowanego"
KUPON Nr 18
Wyciąć i zachować

Więcej inicjatywy!

Dlaczego niektóre stołówki, żłobki i t. d. są dobre, a inne nie?. — Wiele zależy od zdolności organizacyjnych samych zespołów pracowniczych

Przed naszym przemysłem włókienniczym — tak ściśle związanym z życiem Łodzi — obok zagadnień produkcyjnych stoi drugi problem: *kwestia bytu robotnika.*

Naczelnym zagadnieniem jest tu płaca oraz problem urządzeń socjalnych, które w tak dużym stopniu przyczyniają się do poprawy warunków robotniczego życia. Biorąc pod uwagę, że przemysł włókienniczy zatrudnia (obok przemysłu węglowego) największą ilość pracowników, bowiem *około 225 tysięcy*, oraz fakt, że od 65 proc. do 70 proc. tej liczby stanowią kobiety — możemy dopiero docenić *wagę należytego i właściwego wykorzystania zdobyczy socjalnych przez pracowników przemysłu włókienniczego.* W takiej sytuacji sprawa opieki nad matką i dzieckiem wysuwa się na plan pierwszy — wychowanie bowiem zdrowego młodego pokolenia jest zagadnieniem o wadze państwowej.

Przemysł włókienniczy wydaje w stosunku rocznym na cele socjalne, a więc *na żłobki*, stacje *opieki, przedszkola, kolonie i półkolonie, wyprawki dziecięce, wczasy robotnicze, renty i zapomogi, stołówki, świetlice, biblioteki, wychowanie fizyczne, opłaty szkolne — ponad miliard złotych.* Na ubezpieczenia społeczne pracowników — przemysł włókienniczy wydatkuje *1 miliard 950 milionów złotych rocznie.*

Wydawało by się, że są to sumy olbrzymie. I że naprawdę bardzo wiele przy takich sumach można zrobić. Dlaczego jednak pomimo *że fundusze rozdzielane są wszystkim fabrykom jednakowo — oczywiście proporcjonalnie do ilości robotników — i że możliwości finansowe wszystkich fabryk są identyczne — tak stołówki, jak żłobki czy opieka lekarska w poszczególnych zakładach pracy są... bardzo różne.* Czasem są nawet niezadawalające i robotnicy narzekają.

Dlaczego się tak dzieje?

Bardzo wiele zależy tu od inicjatywy miejscowych czynników w poszczególnych zakładach pracy, np. od Rady Zakładowej. Tam gdzie rada zakładowa jest energiczna sprawna, zgrana ze sobą — tam wyjeżdżają ekipy po kartofle i warzywa dla robotników na wieś, tam *rozwiązana jest sprawa dostarczenia robotnikom opału na zimę, dobrze prowadzona hodowla trzody chlewnej na resztkach ze stołówki, dzięki czemu robotnicy mają lepiej kraszone posiłki, otrzymują częściej mięso.*

W niektórych fabrykach natomiast uderza wprost *nieudolność.* Raz na tydzień da się np. robotnikom w stołówce kiełbasę, stosunkowo bardzo drogą, a resztę tygodnia każe im się *pracować o wodnistej zupce, podczas kiedy w stołówkach prowadzonych racjonalnie posiłki powinny mieć codziennie mniej więcej ten sam poziom, tę samą wartość odżywczą.*

Podobnie jedynie różnym podejściem kierownictwa fabryk do obowiązków w dziedzinie socjalnej — można wytłumaczyć fakty, iż w *jednych fabrykach istnieją wzorowo urządzone żłobki, a w drugich wygląda to... mniej wzorowo.* A przecież jest to sprawa niezmiernie ważna, gdy bowiem robotnica wie, że dziecko jej znajduje się pod dobrą i właściwą opieką — *spokojnie i wydajnie pracuje.*

Jeśli chodzi o przeprowadzoną w tym roku po raz pierwszy na wielką skalę *akcję wczasów pracowniczych w przemyśle włókienniczym, to i tutaj były pewne niedociągnięcia organizacyjne.* Miały one swe źródło w fakcie, że akcja tego rodzaju prowadzona była po raz pierwszy, w roku przyszłym niewątpliwie większość dotychczasowych błędów zostanie usunięta.

Warto podkreślić, że niekiedy zaporą w wykorzystaniu urlopu był... konserwatyzm samego robotnika, którego *trzeba było przekonywać, że warto wyjechać na wczasy do Kudowej, czy Jeleniej Góry.* Tak samo niektórzy rodzice niechętnie wysyłali dzieci na kolonie (skorzystało z nich około 7 tysięcy dzieci), pomimo, że chyba lepiej, by dziecko przebywało na świeżym powietrzu, niż na zadymionym podwórzu, czy ulicznej jezdni.

Plany i zamierzenia

Jeśli chodzi o opiekę lekarską nad robotnikami przemysłu włókienniczego, to niezależnie od około 2 miliardów złotych, płaconych przez przemysł włókienniczy Ubezpieczalni Społecznej, przy większych fabrykach ordynują jeszcze lekarze fabryczni oraz mieszczą się specjalne ambulatoria. *Ponadto projektowane jest stworzenie specjalnych przychodni higieny kobiecej, co było by specjalnie ważne ze względu na znaczną — jak już nadmienliśmy — ilość zatrudnionych w przemyśle włókienniczym kobiet.*

Ze względu na duży odsetek zatrudnionej w przemyśle włókienniczym młodzieży (około 20 proc.) oraz fakt, że młodzież ta wskutek okupacji uległa częściowej demoralizacji, spędzając czas wolny od pracy na piciu wódki, grze w karty i t. p. — ważną jest rzeczą *należyte zorganizowanie przy fabrykach wychowania fizycznego, dbanie o rozwój sportów, w których młodzież mogłaby się wyżyć po godzinach pracy.* Przemysł włókienniczy na pierwsze potrzeby w tej dziedzinie przeznaczył *przeszło 21 milionów złotych*, inicjatywa od góry jednak nie wystarcza. Wiele można zrobić przez odpowiednią inicjatywę, płynącą od dołu, ze strony samych robotników.

W dążności do usprawnienia działalności wszystkich urządzeń socjalnych, władze kierownicze naszego przemysłu włókienniczego zamierzają zorganizować *specjalne kursy dla kierowników przedszkoli, stołówek, świetlic*, by nadać pracownikom tych placówek odpowiedni kierunek i by wywiązywali się oni lepiej ze swych zadań. Opracowuje się również w chwili obecnej *specjalne jadłospisy dla stołówek, by położyć kres dotychczasowemu chaosowi i niewłaściwemu odżywianiu człowieka pracy.*

Narazie zamiast narzekać i biadolić, jak to często nam się zdarza — musimy jasno zdać sobie sprawę, że w ramach obecnych możliwości *można zrobić dużo więcej, niż robi się to w wielu fabrykach. I że wina leży przede wszystkim w opieszałości, braku inicjatywy, braku zdolności organizacyjnych samych zespołów pracowniczych!*

Bgr.

Szoferzy skazani

za nieprawidłowe wymijanie pojazdów

Jednym z najpospolitszych uchybień ze strony szoferów jest: **nie zatrzymywanie się na przystankach tramwajowych podczas wsiadania i wysiadania publiczności, oraz nieprawidłowe wymijanie pojazdów.**

Na tym tle Sąd Starościński przy Starostwie Śródmiejskim w Łodzi rozpatrywał dwie charakterystyczne sprawy.

9 sierpnia r.b. szofer Wiktor **Jasiński** (Piotrkowska 74), prowadził auto na ul. Rzgowskiej i nie zważając na stojący na przystanku przy ul. Dąbrowskiej tramwaj, **nie zatrzymał pojazdu, lecz ominął tramwaj z lewej strony!**

Manewr taki jest nadzwyczaj niebezpieczny i może pociągnąć za sobą nieobliczalne wprost skutki.

Jasiński został skazany **na grzywnę w wysokości 5,000 złotych.**

Inny znowu szofer Zdzisław **Daszkiewicz** (Kraszewskiego 60) **nieodpowiednio wyminął na Tramwajowej pod mostem rolwagę, wskutek czego okaleczył konia, za co Sąd Starościński skazał go na grzywnę w wysokości 6,000 złotych.**

Poza tym Sąd Starościński ukarał cały szereg szoferów wysokimi grzywnami **za rozwijanie na ulicach miasta niedozwolonej szybkości.**

Według wydanego zarządzenia samochody ciężarowe na metalowych obręczach nie mogę jechać szybciej, niż 10 km. na godzinę, na pełnych obręczach gumowych 15 km. na godz., na drążonych obręczach gumowych 20 km., zaś osobowe wozy do 30 km na godzinę maksimum.

Pijcie w domu!

Nie wychodźcie w nietrzeźwym stanie na ulicę, bo już za to możecie zapłacić wysoką grzywnę

Czy wiecie, zwolennicy napojów alkoholowych, jakie niebezpieczeństwo na was czyha?

Czy wiecie, że już obecnie **wcale nie trzeba wyprawiać burd, zakłócać spokoju publicznego et caetera, aby narazić się na przykrość i to natury finansowej?**

Wystarczy po prostu pokazać się w stanie nietrzeźwym w miejscu publicznym — na ulicy, w parku, kinie, teatrze i t.d., **aby wejść w kolizję z prawem.** Nic wam nie pomoże, żeście zachowywali się najzupełniej „correkt".

Na podstawie bowiem nowej ustawy antyalkoholowej **nie wolno** — jak już nadmieniliśmy — pokazywać się w **stanie nietrzeźwym w miejscach publicznych.**

— **To poco sprzedają alkohol?** — zapyta nie jeden.

Na pytanie to odpowiemy wam tak, jak odpowiadają tym wszystkim delikwentom, którzy powędrowali przed oblicze sędziego Starościńskiego Sądu.

— **Pić możecie, ile chcecie, ale gdy będziecie pod działaniem alkoholu musicie znaleźć się w domu, lub w lokalu zamkniętym, jak restauracja, bar i t.p. z tym, że nie opuścicie tego miejsca, zanim wódka nie przestanie działać na wasz organizm.**

Władze zabrały się z całą energią do wprowadzenia w życie tej ustawy i już mamy namacalny tego dowód **w postaci kilkunastu spraw, które odbyły się ostatnio przed Sądem Starościńskim w Łodzi.**

Oto galeria zagorzałych przeciwników prohibicji, którzy przedefilowali przed zielonym stołem. Widzimy w niej **przedstawicieli wszystkich sfer i wszystkich zawodów.**

Tadeusz **Witczak**, krawiec, Gdańska 26, Ryszard **Wilimitus**, robotnik, Składowa 24, Gabryel **Kmiecik**, robotnik, Piłsudskiego 19, Edward **Kłos**, kelner(?) Wólczańska 235, Józef **Szachniewicz**, stolarz, Kątna 40, Mieczysław **Witerek**, urzędnik, Szara 16, Jan **Hopania**, szofer, Brzeźna 6 i td. i td.

Wszyscy oni zostali skazani **na grzywny do 3,000 złotych.**

Należy zaznaczyć, że na podstawie odpowiedniego artykułu **za pokazanie się w stanie nietrzeźwym w miejscu publicznym grzywny w tej wysokości wymierza się tylko wówczas, gdy wypadek tego rodzaju miał miejsce poraz pierwszy. Gdy ma miejsce zaś recydywa grzywna urasta już do 5,000 zł. a niezależnie od tego można „zainkasować" także karę bezwzględnego aresztu do 4 tygodni.**

Cóż zrobić więc? Trzeba zastosować się do obowiązującej ustawy **i wyperswadować opozycyjnej małżonce, że jednak lepiej troszkę „podgazować" w domu niż na mieście, gdyż może nas to kosztować zbyt drogo!** (o).

Tramwajarze w odbudowie Stolicy

przeznaczyli na ten cel jednodniowy zarobek

Na terenie Kolei Elektrycznej Łódzkiej zawiązał się **Komitet Pomocy dla Odbudowy Stolicy, który ma na celu zebranie funduszów na prace związane z odbudową Warszawy.**

Dnia 13 b.m. odbyło się walne zebranie pracowników KEŁ, na którym pracownicy **postanowili oddać na cele odbudowy Warszawy swój jednodniowy zarobek, oraz uchwalono zwrócić się do dyrekcji z apelem, aby na ten cel ofiarowała całkowity wpływ z jednego dnia.**

Niezależnie od tego dyrekcja KEŁ w każdą niedzielę będzie urządzała dla swych pracowników wycieczki do Warszawy, **celem wzięcia udziału w oczyszczeniu miasta z gruzów.**

Pracownicy KEŁ postanowili także urządzać rozmaite imprezy i dochód z nich oraz kary nakładane na podróżnych i pracowników za przewinienia w miesiącu wrześniu również przeznaczać na ten cel. (i).

* * *

Godny naśladowania obowiązek obywatelski spełniła **Fabryka Szpul Drewnianych** w Łodzi, przy ul. Andrzeja 53. Pracownicy tej fabryki na czele z Radą Zakładową i Dyrekcją udali się w ub. niedzielę własnymi samochodami do Warszawy i **cały dzień poświęcili przy oczyszczaniu z gruzów odcinka ul. Chmielnej vis á vis b. Dworca Głównego.** Ponadto pracownicy fabryki samorzutnie zadeklarowali ze swych poborów sumę zł. 2,500 na zasilenie funduszu odbudowy Warszawy.

Rejestracje wojskowe

Kto ma się zgłosić jutro?

ROCZNIK 1929.

Jutro, w **piątek**, do Wydziału Wojskowego przy ul. Piotrkowskiej 104 winni zgłosić się wszyscy mężczyźni, urodzeni w r. 1929, których nazwiska rozpoczynają się na litery **Z i Ż.**

ROCZNIK 1926.

Jutro, w **piątek**, do lokalu przy ul. Świętokrzyskiej 15 winni zgłosić się wszyscy mężczyźni, urodzeni w r. 1926, których nazwiska rozpoczynają się na literę K.

W obydwu lokalach urzędowanie od 8-ej do 1-ej.

Zgłaszający się winni przynieść ze sobą wszystkie dokumenty.

SPORT

Trzech najlepszych

Poniżej podajemy tabelę trzech najlepszych wyników uzyskanych przez łódzkich lekkoatletów w pozostałych 6 konkurencjach i zaznaczamy, że na tym lista ta zostaje zakończona. W następnych numerach Expressu podamy listę trzech najlepszych wyników uzyskanych przez nasze lekkoatletki.

10.0000 mtr.
1. Półtorak DKS 33:51,6
2. Nowak DKS 36:54,8
3. Wiciński DKS 37:59,2

110 płotki
1. Maciaszczyk ŁKS 17.—
2. Szmytke Kr. End. 18.5
3. Kuźmicki DKS 18.6

400 płotki
1. Maciaszczyk ŁKS 61,8
2. Szmytke Kr. End. 65.7
3. Pawłowski DKS 68.3

4 × 100
1. DKS 46,4
2. ŁKS 48,—
3. AZS I 49.—

4 × 400
1. Boruta Zgierz 3:50.—
2. DKS 3:52,7
3. TUR Tomaszów 3:53.2

Skok w dal
1. Kuźmicki DKS 6.57
2. Pawłowski DKS 6.50
3. Jaraczewski AZS 6.38

„Grand Prix“ Łodzi
na żużlowym torze

W pierwszych dniach października projektowane są w Łodzi wyścigi motocyklowe na torze żużlowym. Będzie to najciekawsza impreza motocyklowa sezonu pn. „Grand Prix“ w Łodzi. Udział w niej zapowiedzieli najlepsi kierowcy motocyklowi Polski: Nowacki, Olejniczak z Poznania, Gburek, Drzewiecki, Wikaryjczyk z Gdyni, Żymirski, Brun z Warszawy oraz doskonały jeździec przedwojenny Jankowski, który obecnie osiedlił się w Częstochowie.

Arko - ŁKS
rewanż w boksie

Klub sportowy Arko rozegra rewanżowe spotkanie z ŁKS w czwartek dn. 19 bm. godz. 17 w ogrodzie klubu przy ul. Kątnej 17: na wypadek nie[illegible]ody walki odbędą się w lokalu zamk[illegible]ym.

Stara koncepcja
Mecz Północ-Południe w Łodzi

Termin 22 b. m. to dzień PZPN. Początkowo proponowano rozegranie reprezentacyjnych zespołów Polska Północ — Polska Południe, później w związku z zapowiedzianym przyjazdem mistrzowskiej drużyny Rumunii „Juventus“, zmieniono plan. Przeciwnikami naszej reprezentacji miał być właśnie „Juventus“.

Obecnie dowiadujemy się, że Rumuni przyjechać nie mogą, wrócono więc do pierwotnej koncepcji. I tak w dniu PZPN Łódź będzie świadkiem spotkania dwóch reprezentacyjnych teamów Polski. Ustaleniem składów drużyn zajmuje się kapitan zw. PZPN płk. Reyman.

Juniorzy są,
lecz sprzętu brak

ŁKS organizując piłkarskie drużyny juniorów napotyka na pewne trudności w tej akcji. Nie z powodu braku chętnych do nauki gry, lecz z braku sprzętu co mocno się daje we znaki. Że praca ŁKS w tym kierunku nie idzie na marne przekonaliśmy się naocznie na przedmeczu spotkania ŁKS — Orzeł, na którym juniora ŁKS pokonali Milicyjny K. S., a więc klub B-klasowy w stosunku 4:1. Szkoleniem juniorów ŁKS zajął się były gracz, Tadeusiewicz.

Doskonała gra bramkarzy
Zasłużone zwycięstwo Milicjantów nad ostro grającą reprezentacją Z.Z.K.

Reprezentacja Milicji i Reprezentacja Kolejarzy — mecz, do którego odnoszono się z pewnym zastrzeżeniem. Jeszcze kolejarze mogą legitymować się zwycięstwem nad Polonią, a pokonanie takiego przeciwnika to nie łatwa rzecz, lecz milicja...

Zapewne to było powodem, że na stadionie ŁKS zebrała się stosunkowo niewielka liczba widzów, coś około 4 tys. Dość bezbarwnie minęła pierwsza część gry i można było sądzić, że zakończy się bez większych wrażeń. Tymczasem po pauzie tempo wzrosło a zespół milicyjny z każdą chwilą grał lepiej. Kolejarze, prezentujący się o wiele lepiej fizycznie, uzyskali pewną przewagę, lecz wkrótce przeciwnik potrafił grę wyrównać i stawał się niebezpieczniejszy. Wreszcie padła tak upragniona bramka, jedyna, wypracowana i słusznie należna ofiarnie grającej reprezentacji milicji.

Drużyna zwycięzcy była bezsprzecznie lepsza. Oceniając przeciwników trzeba brać pod uwagę tylko grę w polu, gdyż niezaradność pod bramką była charakterystyczna dla napadów obu stron. Trzeba było aż nieprawdopodobnie skomplikowanej sytuacji podbramkowych, by wreszcie piłka znalazła się w siatce! Należy bezstronnie przyznać, że doskonała gra bramkarzy Skromnego i Adamkiewicza wiele się do tego przyczyniała. Zwycięzcy uzyskali swą bramkę po rzucie wolnym, strzelonym w poprzeczkę i dopiero zbiorowy wysiłek środkowej trójki doprowadził do ulokowania piłki w siatce.

Bardzo dobrze grał Ruda, na prawej obronie zespołu milicyjnego, który, obok bramkarzy, był najlepszym graczem na boisku. Zespół milicyjny był szybszy, ofiarniejszy, wykazał lepszy start do piłki, lepsze też i jej opanowanie. Przyznajemy bezstronnie, że grą tego zespołu jesteśmy rozczarowani w sensie dodatnim.

Reprezentacja ZZK nie popisała się. Przede wszystkim grała twardo i ostro, aż nazbyt ostro. Odczuł to na sobie w pierwszym rzędzie Adamkiewicz, którego po pauzie rozbitego silnie, nieprzytomnego zniesiono z boiska.

W ataku nic nie wychodziło. Nie dopisał Lewandowski i Białas. Dopiero po przerwie, gdy na boisko wszedł Koczewski, atak ZZK jakby odżył, nabrał rozpędu i często był niebezpieczny. Fantastyczną wprost niezaradność wykazał jednak w tym okresie, gdy Adamkiewicz, leżąc nieprzytomny, pozostawił pustą bramkę. Mentlik podbramkowy trwał dość długo, wreszcie strzał o kilka metrów nad poprzeczką wyjaśnił groźną sytuację. A przecież bramka była pusta...

Poziom gdy, początkowo niewysoki, z biegiem czasu poprawiał się. Zwłaszcza po pauzie mieliśmy szereg dość ciekawych, szybkich obopólnych zagrań. Były to pociągnięcia lepiej obmyślane i zdradzały pewną klasę. Odnosiło się wrażenie, że graczom trzeba było nieco czasu do rozegrania się. Dużo lepiej — jak już zaznaczyliśmy — wypadła druga część zawodów. Ostatecznie jeśli chodzi o ich poziom były one nieco lepsze niż ostatnie mecze oglądane na boiskach łódzkich. Sędziował p. Wiktorek. *Rm.*

TYDZIEŃ NA KORTACH
Kto będzie najlepszym tenisistą okręgu łódzkiego

Począwszy od poniedziałku przyszłego tygodnia toczyć się będą na kortach w parku im. Poniatowskiego rozgrywki tenisowe o mistrzostwo okręgu łódzkiego. Rozgrywki potrwają od 23 bm. do 29 bm w grze pojedyńczej i podwójnej panów, w grze pojedyńczej pań, oraz w grze mieszanej i juniorów.

Termin zgłoszeń zawodników upływa już w dniu jutrzejszym. W sobotę natomiast odbędzie się losowanie spotkań w obecności przedstawicieli klubów. Ze względu na rozmiary imprezy każdy klub powinien delegować swego przedstawiciela do prac związanych z organizacją turnieju, by pomóc w przeprowadzeniu rozgrywek związkowi okręgowemu.

Na motorze rakietowym
Campbell próbuje pobić rekord światowy

Głośny automobilista i rekordzista świata, Campbell, znany ze swych rekordów ustanowionych na „Błękitnej strzale“, zapowiada podjęcie próby pobicia nowego rekordu światowego, tym razem na łodzi motorowej.

Dotychczasowy rekord wynosi 141 mil na godzinę i też należy do Campbella. Wyczynu tego dokonał on na motorówce, nazwanej „Błękitny Ptak“, na niej też ma zamiar poprawić wynik i w tym celu wstawia zamiast dwóch motorów Roll-Royce 1800 koni, motor rakietowy. Próba ta będzie zatem próbą rekordu motoru rakietowego.

ŚLĄSK-KRAKÓW-ŁÓDŹ
Dwudniowe zawody trójmeczu lekkoatletycznego. - Reprezentacja Łodzi wyznaczona

Trójmecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacyjnymi drużynami Śląska Łodzi i Poznania, odbędzie się w dniach 21 i 22 bm., a więc w nadchodzącą sobotę i niedzielę w Łodzi na stadionie ŁKS.

Rozegrane zostaną konkurencje drużyn męskich i żeńskich. W związku z tym zarząd ŁOZLA ustalił składy reprezentacyjne łódzkich zespołów. Barwy Łodzi reprezentować będą:

drużyna żeńska.

60 m. *Moderówna, Słomczewska, Głażewska.*

100 m. *Moderówna, Słomczewska i Głażewska.*

800 m. *Głażewska, Janikówna,*

kula: *Wajsówna, Przybylska*

dysk. *Wajsówna, Głażewska.*

skok w dal. *Moderówna, Przybylska,*

skok w wzwyż. *Wajsówna, Peskówna.*

sztafeta 4 × 100 m. *Głażewska, Peskówna, Słomczewska, Moderówna.*

DRUŻYNA MĘSKA

100 m. *Jaraczewski, Lipowski.*

200 m. *Jaraczewski, Lipowski,*

400 m. *Sysak, Kozłowski,*

1500 m. *Kurpesa, Krystarek ,*

5 km. *Półtorak, Otolski,*

sztafeta 4 × 100 m. *Kuźmicki, Cieśliński, Jaraczewski i Lipowski,*

sztafeta olimpijska, *Jaraczewski, Lipowski, Kozłowski i Kurpesa.*

skok w dal.*Kuźmicki, Pawłowski,*

skok wzwyż. *Rytych, Szmydke.*

skok o tyczce. *Doroba, Szmydke.*

kula. *Prywer, Grzelski.*

dysk. *Grzelski, Kuźmicki,*

oszczep. *Rytczak, Mrożewski.*

OBRADY MOTORZYSTÓW
180 klubów i sekcji motorowych zrzesza ponad 4000 motocyklistów

W obecności Prezesa Polskiego Związku Motocyklowego Józefa Dochy i pod przewodnictwem kpt. sportowego PZM por. A. Klimczakowskiego obradowali w Katowicach kapitanowie sportowi Okręgowych Związków i Klubów Motocyklowych.

Na porządku dziennym znalazło się szereg spraw aktualnych dla motocyklistów, jak m. in. *sprawa przydziału benzyny, reprywatyzacji motocykli, pomocy dla zawodników.* Przedyskutowano plan pracy klubów na okres najbliższy *i uzgodniono kalendarz sportowy na resztę sezonu.*

W dyskusji poruszono szereg ważnych zaagdnień, jak organizowanie łatwych zawodów motocyklowych dla nowicjuszy typu „Pierwszego Kroku Motocyklowego“, urządzanie torów żużlowych, opieka i kształcenie młodzieży, walka o czystość i szlachetność sportu i *wojna z anarchią drogową i pijaństwem kierowców.* W zjeździe wzięło udział blisko 100 delegatów z całej Polski.

Warto podkreślić, że Polski Związek Motocyklowy *liczy obecnie 180 klubów* i sekcji motocyklowych *zrzeszających ponad 4000 motocyklistów!*

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Cegielniana 27

Dziś i dni następnych jedna z najświetniejszych komedii Tadeusza Rittnera „Wilki w nocy".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34

Nieczynny z powodu przebudowy sceny i sali teatralnej. Przygotowania do otwarcia nowego sezonu są już daleko posunięte. Sezon rozpocznie komedia B. G. Shaw'a „Major Barbara" w reżyserii Erwina Axera. Dekoracje przygotowuje Jan Rybkowski.

TEATR NA PIĘTERKU (Traugutta 1)

Dziś i codziennie komedia B. Shaw'a „Poco daleko szukać" w wykonaniu Lidii Wysockiej i Zbyszka Sawana.

Sprzedaż biletów od 10 do 14 i od 16 g.

TEATR POWSZECHNY TUR
11-Listopada 21

Dziś i dni następnych „Pan Jowialski" Fredry.

TEATR „BAGATELA" (Piotrkowska 94)

Tylko do 22 bm. włącznie.

Nic tak cię nie wprawi w dobry humor jak obejrzenie znakomitej komedii muzycznej Z. Gozdawy i W. Stępnia p. t. „BLIŹNIAK" z A. Dymszą w roli tytułowej. Koncertowa gra całego zespołu z: Ireną Górską, A. Górecką, J. Kurnakowiczem, S. Łapińskim dają gwarancję mile spędzonego wieczoru.

Kasa Teatru „Bagateli" czynna cały dzień. Pocz. przedst. o 19.30.

TEATR „SYRENA" (Traugutta 1)

Ostatnie 4 dni przeglądu najcelniejszych numerów sezonu 1945—46 p. t. „Skok przez rok" z udziałem: Marii Bieleckiej, Stefci Górskiej, Stefanii Grodzieńskiej, Ireny Malkiewicz, Henryki Stankiewiczówny, Zygmunta Chmielewskiego, Edwarda Dziewońskiego, Wacława Jankowskiego, Wacława Kucharskiego, Józefa Matuszewskiego, Kazimierza Pawłowskiego, Jerzego Pichelskiego i Stefana Witasa.

Pocz. przedst. o godz. 19.30. Kasa czynna od godz. 10 do 13 i od 16 (tel. 272-70).

W środę, dnia 25 bm. premiera p. t. — „BEZ ŻELAZNEJ KURTYNY".

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka

LEKCJE angielskiego, francuskiego i rosyjskiego, Daszyńskiego 61, m. 6. 6214

Lekarze

Dr JOCHWEDS (z Warszawy). Choroby wewnętrzne. Narutowicza 75c, tel. 173-61. 4416

AKUSZERKA ŁAGOWSKA IRENA abiturientka Warszawskiej Kliniki prof. Gromadzkiego przyjmuje Zachodnia 52. Telefon 151-76. 5352

Dr med. GUSTAW MARKIEWICZ, choroby skórne i weneryczne, Piotrkowska 109 m. 6. Tel. 138-52. 4193

Dr Ł. RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych i akuszerii, ul. Legionów 9, tel. 166-29, przyjmuje 1—6. 4173

Dr med. HERDER STANISŁAW — choroby skóry i weneryczne przyjmuje od 3—6, ul. Gdańska 46 m. 7. Tel. 212-62. 6170

Dr TADEUSZ CHĘCIŃSKI, asystent szpitala skórno - wenerycznego św. Marii Magdaleny, przyjmuje 4—6 z wyj. sobót, Piotrkowska 157, tel. 203-11. 4633

Dr med. I. VOGEL ze Lwowa — specjalista chorób kobiecych i akuszer, przyjmuje, ul. Narutowicza 4, tel. 260-92. 2960

Dr B. DOBROWOLSKI, specjalista chorób nerwowych i seksualnych, powrócił i przyjmuje 3—7, ul. Kopernika 6, tel. 186-00. 4749

Dr PIWECKI ALEKSANDER, choroby wewnętrzne, Piotrkowska 35 przyjmuje 3—6.

Dr med. S. ŻURAKOWSKI. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych, Piotrkowska Nr 33, godz. 12—1 i 3—5½. 5961

Dr. RATAJ-ŻURAKOWSKA. Specjalistka chorób skórnych, wenerycznych u kobiet, kosmetyka lekarska, Piotrkowska 33 godz. 12—1 i 3—5½. 5960

Dr med. GLAZER, choroby skórne i weneryczne. Ordynuje 5 — 8 pp. Andrzeja Nr 28, tel. 179-10. 4133

Dr LENCZEWSKI — choroby kobiece i akuszeria, obecnie Łódź, ul. Sienkiewicza 51, godz. 3 — 7, tel. 181-47.

Dr med. LUTOWIECKI JERZY, choroby skórne i weneryczne, Legionów 9, przyjmuje 3—6, tel. 156-10. 5023

Dr KOWALCZYK JERZY. Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje, Żeromskiego 41/1, 3—6. Tel. 150-53. 4770

Dr ŁOZA EMIL, specjalista w chorobach skórnych, wenerycznych, przyjmuje od 12-2, 6—8. tel. 179-56, Sienkiewicza 34.

Dr med. TOŁCZYŃSKI, Starszy asystent Uniwersytetu Łódzkiego, specjalista chorób uszu, nosa i gardła, Sienkiewicza 37, przyjmuje od 3—7 pp. Tel. 269-01. 6068

LECZNICA - PRZYCHODNIA, Piotrkowska 3. Porady lekarzy specjalistów. Przyjęcia 10—19. 6289

Zaofiarowanie pracy

POSZUKUJĘ dyplomowanego do samodzielnego prowadzenia wiejskiej apteki. Wiadomość: Kalisz, Hübner Janina, Al. Stalina Nr 14/3-c. 5973

POTRZEBNA wychowawczyni do 3-ch chłopców 4—6 lat. Warunki b. dobre. Wiad. tel. 127-36. 6246

WOŹNY lub chłopiec do posyłek zaraz potrzebny. Księgarnia Ludowa, Piotrkowska 17. 6314

Kupno — sprzedaż

MANEKINY krawieckie damskie, męskie oraz poduszki do prasowania poleca Józef Sobczak, Zgierska 17. Pracownia Manekinów. 6303

MOTOCYKL „100" na starter, dobry, sprzedam. Południowa 28, mechanik. 6304

SKÓRY, dodatki szewskie i rymarskie poleca firma A. Lewandowski i S-ka, Łódź, Piotrkowska 92 w podwórzu, tel. 157-49. 6083

MEBLE wszelkiego rodzaju kupuje stolarnia Krasickiego 3 (Wagnera) przy Rzgowskiej

TAPICERZY! Rymarze! Ramy do łóżek, kleszczyny poleca sklep, Południowa 6. 5763

LAMPY RADIOWE nowe, gwarantowane wszystkich typów znajdziesz tylko w firmie „X Muza", Łódź, Piotrkowska 101, telefon Nr 142-59. 6091

SPRZEDAM motocykl „100". Wiadomość 236. Tel. 118-26. 6258

KSIĄŻKI SZKOLNE do wszystkich szkół najkorzystniej kupisz i sprzedasz w **Księgarni Naukowej Piotrkowska 107.** 5497

KUPIĘ wszelkie znaczki pocztowe do zbioru, Lipowa 1, m. 3, od 13—15. 5762

Różne

ZAGINĄŁ pies, biały pudel. Odprowadzić za wynagrodzeniem, ul. Mielczarskiego 24, m. 1-a. 6301

NAPRAWIAM bez śladu wszelkiego rodzaju uszkodzoną garderobę, Łódź, Śródmiejska 23, m. 2. 2930

Zagubione dokumenty

SKRADZIONO dowód osobisty na nazw. Bolesław Pęcherzewski, Wodna 21. 6300

SKRADZIONO leg. szkolną i zniżkę tramwajową na nazw. Chmiel Leokadia. Kaszubska 15. 6299

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną, wydaną przez RKU w Płocku, na nazwisko Ciszewski Klemens, ur. 6.4. 1921, zam. w Gostyninie, ul. Floriańska 24. 6298

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty. Antosiak Wincenty. Przyłęk Duży k/Koluszek, p-ta Rogów. 6297

Kina

„**Polonia**" (Piotrkowska 67) — nieczynne z powodu remontu.

„**Tęcza** (Piotrkowska 108) — „Delegat floty".

„**Wisła**" (Przejazd 1) — „Szyrmet Chan"

„**Adria**" (ul. Główna 2) — „Szyrmet Chan"

„**Gdynia**" (Przejazd) — „San Demetrio"

„**Hel**" (Legionów 2/4) — „San Demetrio"

„**Stylowy**" (Kilińskiego 123)—„Czapajew"

„**Robotnik**" — (Kilińskiego 178) — „Dorożkarz Nr 13".

„**Wolność**" — (Napiórkowskiego Nr 16) „Szczęśliwa 13".

„**Roma**" (Rzgowska 84) — „Kwiat młodości".

„**Zachęta**" (ul. Zgierska 26) — „Zygmunt Kłosowski".

„**Świt**" (Bałucki Rynek 6) — „Cyrk".

„**Muza**" (Ruda Pabianicka) — „Skłamałam".

„**Włókniarz**" (Zawadzka 16)—„Czapajew"

„**Przedwiośnie**" (Żeromskiego 74-76) — „Konflikt".

„**Bałtyk**" (Narutowicza 20) — „Jesse James".

„**Tatry**" (Sienkiewicza 40) — „Meyerling".

„**Rekord**" (Rzgowska 2) — „Wielki walc".

„**Bajka**" (Franciszkańska 31) — „Górą dziewczęta".

„**Oświatowy**" OM TUR (Kopernika 8) — „Zwycięstwo pustyni" i Torpedo — Reprezentacja Łodzi (reportaż z meczu).

Początek seansów w dni powszednie o godzinie 16, 18, 20. — W niedzielę i święta o godzinie 12, 14, 16, 18, 20.

OGRÓD ZOOLOGICZNY

Zdrowie (dojazd tramwajem Nr 9) **otwarty** codziennie od 9 rano do zmierzchu.

ZAGUBIONO książeczkę wojskową oraz inne dokumenty na nazw. Pabich Antoni. Zwrócić ul. Wilcza 17. Głodek Genowefa.

ZAGUBIONO dowód (palcówkę), kartę rowerową oraz pokwitowanie karty rzemieślniczej. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot. Budka Mieczysław, Główna 30 m. 2. 6294

SKRADZIONO kartę rozpoznawczą, metrykę dziecka, kartę odzieżową, zaświadczenie szczepienia, leg. Spółdzielczą Nr 118, książkę Ubezp. Społ., różne kwity i fotografie. Uprzejmie proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Kunka Marta, Jaracza 59-24. 6293

ZAGUBIONO kennkartę na nazw. Frankiewicz Marian, Chojny, Pryncypalna 42. 6292

ZAGUBIONO leg. Zw. Zaw. Rydz Bronisław, Poznańska 50. 6291

SKRADZIONO dowód osobisty, patent handlowy, oraz wszelkie dokumenty na nazw. Cichosz Alfreda, Konstantynów, Pl. Kościuszki 8. 6290

UNIEWAŻNIAM skradzioną decyzję na sklep. Bronisława Zaleśna, 11-go Listopada 40. 6296

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Wagnera (Piotrkowska 67), Rytla (Kopernika 26), Kohna (Pl. Kościelny 8), Hamburga (Główna 50), Groszkowskiego (11 Listopada 15), Raczyńskiego (Kątna 54).

242



Powieść o życiu Łodzi—przed wojną, pod czas okupacji i po wyzwoleniu

Pracowali szybko i gorączkowo, trochę jednak niezdarnie wśród hebanowej ciemności. Niedługo potem wyłom był wykonany. Pierwszy wyskoczył Baldziński a za nim Orszewski.

Z trudem wyprostowali kości. Mieli wrażenie, jakgdyby znajdowali się na pokładzie mocno kołyszącego się statku.

— Z nogami trochę kiepsko! — zauważył Orszewski — a nogi to w tej chwili grunt.

Długo szperając między rurami odnaleźli pokrajany chleb, kilkanaście porcji margaryny i konserwy.

— To nasi koledzy odjęli sobie od ust, ażeby pokrzepić nas na drogę — wzruszył się Baldziński.

— Widzisz! — szepnął Zbigniew — ta cy już oni są ci oświęcimiacy. Czyż więc możemy nadużyć zaufania, jakie dla nas mają?

Pokrzepili się chlebem z margaryną (lepiej zjeść większą część na miejscu, niż obciążać się niepotrzebnym balastem) popili wodą, wzięli po puszce konserw i resztę chleba do kieszeni, przeżegnali się i powoli, utykając w ciemności, wyszli z piwnicy.

Na dworze była ciemna noc. Ani jedna gwiazda nie świeciła na chmurnym niebie. Ich jednak oczy przyzwyczajone do ciemności dojrzały drogę, którą należało podążać.

Wiedzieli dobrze, gdzie znajduje się mniej więcej druga linia posterunków. Ostrożnie, ażeby nie wpaść na wartę, dotarli nad Sołę a potem ruszyli wzdłuż jej brzegu na północ.

Mieli szczęście. Zaczął padać deszcz, zrobiło się jeszcze ciemniej. Oni, błogosławiąc oczy, które przywykły do mroków, niezmordowanie a ostrożnie szli naprzód i naprzód.

Gdzieś w pobliżu ujrzeli jakieś szybko poruszające się światełko.

— To samochód! Niedaleko ciągnie się szosa. Skręćmy nieco w prawo! — radził inżynier, a Baldziński, chociaż właściwie on był wodzem tej wyprawy, podporządkował mu się natychmiast.

— Skończyłeś szkołę oficerską, orientujesz się w terenie lepiej niż ja. Prowadź więc, ale pamiętaj, żebyśmy doszli bezpiecznie do miejsca przeznaczenia.

Miejscem przeznaczenia była mała wioska pod Krakowem, gdzie zbiegowie mieli otrzymać pomoc od dobrze „zadekowanych" władz organizacyjnych. Mieli więc przed sobą kilkadziesiąt bitych kilometrów, które trzeba było pokryć wyłącznie tylko nocnymi marszami, o tym, ażeby iść dniem nie było mowy. Byli wprawdzie ubrani po cywilnemu, ale nie mieli żadnych dokumentów. A co najgorsze, że każdy z nich miał na lewym przedramieniu wytatuowaną oświęcimską cyfrę, która w razie wsypy zdemaskowałaby ich przed pierwszym lepszym żandarmem.

Oto dlaczego — kiedy na wschodzie zajaśniała łuna pierwszego brzasku — zaczęli się rozglądać się za bezpieczniejszym schroniskiem.

W srebrności świtu szarzały opodal kontury pierwszych chałup jakiejś uśpionej wioski. Obaj zbiegowie zboczyli trochę z drogi. Niedaleko lasu stały ogromne — należące prawdopodobnie do folwarku sterty słomy. Oni spojrzeli na siebie znacząco i niedługo potem, zakopani w słomę, spali smacznie, zmorzeni całonocną wędrówką.

Zbudzili się dobrze po południu z niecierpliwością czekając na wieczór.

— Musimy jednak zasięgnąć języka, czy dobrze idziemy! — ziewnął inżynier.

— A przy tej sposobności napijemy się może trochę gorącego mleka. To przecież wieś polska, pomogą nam chyba! — zauważył Wacek Baldziński, zjadając resztkę konserw z puszki.

— Byle by tylko nie natknąć się przy tym na niemiecką żandarmerię. — Orszewski rozcierał nogę, w którą był zraniony w 1939 roku, a która dokuczała mu teraz po uciążliwym marszu.

Z zachowaniem wszelkich ostrożności, z nastaniem zmierzchu podeszli pod najbliższą chałupę i zaglądnęli przez szybki do środka.

W izbie były tylko dwie kobiety — zdaje się matka z córką. Jedna krzątała się koło kuchni, druga krajała ziemniaki.

Orszewski i Baldziński zapukali i weszli do izby. Tamte spojrzały na nich pytająco.

— Czy nie moglibyśmy dostać trochę gorącego mleka?... ale uprzedzam, że nie mamy pieniędzy. Jesteśmy biedni podróżni.

— Polacy? — uważnie spojrzała na nich młoda dziewczyna.

— Polacy. A posterunku żandarmerii nie ma tu we wsi?

— Nie ma.

Dziewczyna podeszła szybko do kuchennego pieca, zdjęła z blachy garnek i postawiła go na stole.

— Pijcie dowoli i jedzcie! — tuż obok położyła chleb, masło i ser.

— Bóg wam zapłać — szepnął Zbigniew.

— Nie ma za co — odezwała się matka. — Dziś takie czasy, że Polak powinien pomóc Polakowi. A my domyślamy się kim jesteście, skoro tak niespokojnie pytacie, czy nie ma tu Niemców. Nie bójcie się, możecie z nami być szczerzy.

Zziębnięci i spragnieni pili gorące mleko, jak najwspanialszy nektar. Po tylu dniach pokrzepili się znowu czymś ciepłym. Smarując chleb masłem spytał wreszcie Orszewski:

(D. c. n.)

Redaktor naczelny: K. Bogusławski
D—09593
Adres Redakcji i Administracji: Łódź Piotrkowska 102a Telefony: 129-13, 137-47.
Redaktor przyjmuje codziennie od godz 16—18, tel 112-60.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „EXPRESS ILUSTROWANY"
DZIAŁ OGŁOSZEŃ: Piotrkowska 102a. — Ceny ogłoszeń: Drobne — za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł Inne ogłoszenia za milimetr - szpaltę, poza tekstem, zł. 20.—
W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej.
Odbito w drukarni Spółdzielni „Czytelnik" Nr. 4 — Łódź, Żwirki 2.